

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Kłapkowski Tadeusz: Polskie spółdzielnie rolnicze w dobie kryzysu

Źródło:

Rolnictwo Rok 4 1931 Tom 1 zeszyt 1, strony 5-39

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt. „Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39« H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

DR. TADEUSZ KŁAPKOWSKI
Docent Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

POLSKIE SPÓŁDZIELNIE ROLNICZE W DOBIE KRYZYSU.

W drugiej połowie 1928 r. nastąpiło załamanie się konjunktury. Depresja objęła przede wszystkim wytwórczość rolniczą, zwłaszcza w zakresie produkcji roślinnej, rozszerzając się w latach następnych również na dziedzinę produkcji zwierzęcej. Ogólnoświatowy kryzys nie ominął także Polski. Lata 1929 — 1931 są okresem ciągłego pogłębiania się kryzysu. Te ogólnie znane fakty wysunęliśmy na wstępie, albowiem stanowią one tło niniejszej pracy. Połowa 1928 r. rozpoczyna w gospodarstwie społecznym nową dobę, rozwijającego się kryzysu, który nie pozostał oczywiście bez wpływu także na spółdzielnie rolnicze. Nic dziwnego przeto, że bardzo często spotyka się poglądy, zmierzające do sprowadzenia ciężkiego położenia, w jakim się znalazły spółdzielnie rolnicze w tym okresie, wyłącznie do przyczyny kryzysu. Jest to bowiem niewątpliwie sposób tłumaczenia zarówno dzisiaj modny, jak też dla kierowników ruchu spółdzielczego bardzo wygodny. Rzeczą niniejszej pracy będzie stwierdzić, o ile na rozwój i stan spółdzielni rolniczych w Polsce wywiera wpływ kryzys, o ile zaś wywierają wpływ inne czynniki natury zewnętrznej i wewnętrznej od kryzysu niezależne, jaką odporność wykazały spółdzielnie rolnicze wobec kryzysu, wreszcie wyprowadzić wnioski, odnośnie warunków racjonalizacji ruchu spółdzielczego w rolnictwie polskim.

Opracowanie powyższego tematu ułatwia mi niepomniernie wydana przeze mnie w 1929 r. książka p. t. „Spółdzielczość w rolnictwie polskim“ *). Oparta na materiale statystycznym

do 1928 r., t. j. do chwili załamania się konjunktury, zawiera

*) Wydana w 1929 r. przez Instytut Nauk. Gosp. Wiejsk. w Puławach, str. XV i 307.

ona analizę rozwoju ruchu spółdzielczego w Polsce w odniesieniu do rolnictwa, przy uwzględnieniu doświadczeń i poglądów, zebranych w okresie kilku dziesiątków lat istnienia i działalności spółdzielni. Daje ona nie tylko wyczerpujący obraz rozwoju ruchu, ale także przedstawia rolę i znaczenie spółdzielczości w rozwoju rolnictwa polskiego, z uwzględnieniem najważniejszych dziedzin produkcji, kredytu, handlu i przemysłu rolniczego, a dalej omawia politykę gospodarczą Polski w odniesieniu do spółdzielczości rolniczej, oraz ogólny pogląd na rozwój ruchu spółdzielczego w Polsce i warunki jego racjonalizacji. Ponieważ analiza i wnioski, zawarte w tej pracy, nie mogły jeszcze uwzględnić skutków kryzysu, dlatego łatwo nam będzie teraz przeprowadzić podział, w jakim stopniu oddziaływa na ruch spółdzielczy kryzys, a w jakim stopniu inne czynniki. Z uwagi na powyższe, będziemy mieli kilkakrotnie w tej pracy sposobność powołania się i nawiązania do treści wymienionej książki.

Liczba spółdzielni w Polsce, według sprawozdania Państwowej Rady Spółdzielczej, wynosiła w 1927 r. 15.729, w 1928 r. — 16.349 i w 1929 r. — 17.476. Liczby te wskazują na nieprzerwany przyrost spółdzielni, także w pierwszych latach kryzysu. Przynależność organizacyjna spółdzielni przedstawiona jest w tabelicy I. Z tej tabelicy wynika również przyrost spółdzielni związkowych w latach 1927 — 1929. Brak nam kompletnych zestawień za lata 1930 i 1931; dlatego będziemy musieli ograniczyć się do zestawień cyfrowych dla poszczególnych typów spółdzielni i dla poszczególnych zespołów, wybierając tylko zestawienia najbardziej charakterystyczne dla oświetlenia zagadnień, wchodzących w zakres niniejszego tematu.

Spółdzielnie kredytowe stanowią w Polsce największą grupę spółdzielni. Są one jednocześnie ośrodkiem pracy spółdzielczej w rolnictwie polskim (wyjątek stanowi ruch ukraiński). Rozwój i działalność spółdzielni kredytowych, należących do Zjednoczenia i Unji, przedstawia za lata ostatnie tablica II. Cyfry w niej zawarte wykazują szybki rozwój spółdzielni kredytowych w latach 1927 — 1930. Tak np. w Zjednoczeniu zaznaczył się w tym okresie 3-krotny wzrost funduszy udziałowych, blisko 2-krotny wzrost rezerw, prawie 4-krotny wzrost wkładów oszczędności, 3-krotny wzrost stanu udzielonych członkom pożyczek, oraz 3-krotny wzrost stanu zadłużenia. Podob-

TABLICA I.

Stan spółdzielni związkowych.

ORGANIZACJE	R o k 1 9 2 9						R o k 1 9 2 7					
	Spo- żyw- ców	Kre- dyto- we	Rolnicze poza kredyt.	Inne	Ra- zem	%	Spo- żyw- ców	Kre- dyto- we	Rolnicze poza kredyt.	Inne	Ra- zem	%
Zjednoczenie Z. S. R.	15	2.747	1.214	3	3.979	35,4	—	1.905	850	—	2.755	34,4
Unja Z. S.	201	714	454	70	1.419	12,7	47	593	283	100	1.023	12,8
Związek „Społem”	879	3	—	15	897	8,0	796	—	—	50	846	10,5
Spółdzielnie Wojakowe	313	1	—	—	314	2,8	226	—	—	10	236	2,9
Związek Ukraiński	57	231	2.450	48	2.786	24,8	36	77	1.673	39	1.825	22,8
Związek Ruski	10	25	141	5	181	1,6	39	14	7	5	65	0,8
Związki Żydowskie	3	770	13	72	858	7,5	—	470	7	45	522	6,5
Związki Niemieckie	26	511	251	17	805	7,2	2	470	219	52	743	9,3
Razem	1.504	5.002	4.503	230	11.239	100,0	1.446	3.529	3.039	301	8.015	100
	13,4%	44,5%	40,1%	20%	100%		18,1%	43,1%	36,9%	2,9%	100%	

T A B L I C A II.

Rozwój i działalność spółdzielni kredytowych (w tys. złotych).

	Z J E D N O C Z E N I E						U N J A					
	1927	1928	1929	1930	31/III 1931	30/VI 1931	1927	1928	1929	1930	31/III 1931	30/VI 1931
Liczba spółdzielni	2.068	2.524	2.746	2.886	2.903	2.923	.	.	.	.	.	.
Liczba spółdzielni uwzględnionych	1.905	2.277	2.626	2.741	2.769	2.660	637	636	727	.	.	.
Liczba członków												
a) ogółem	357.973	506.190	608.497	714.411	717.090	701.185	430.852	492.158	502.061	.	.	.
b) na spółdzielnię	188	230	235	261	259	264	678	780	684	.	.	.
Udziały												
a) ogółem	7.375	12.405	15.748	19.975	20.221	19.995	18.480	28.963	39.265	.	.	.
b) na spółdzielnię	3·7	5·6	6·1	7·3	7·3	7·5	29·2	45·9	53·2	.	.	.
Fundusze zasobowe												
a) ogółem	5.134	6.702	8.128	8.475	9.557	9.991	11.447	15.537	17.907	.	.	.
b) na spółdzielnię	2·7	2·0	3·1	3·1	3·5	3·8	17·9	24·5	24·5	.	.	.
Wkłady oszczędn.												
a) ogółem	11.803	21.813	32.915	40.929	41.893	41.492	64.856	100.785	135.916	162.022	177.551	169.612
b) na spółdzielnię	6·2	9·8	12·5	14·9	15·1	15·6	101.6	159·0	186·6	.	.	.
Zadłużenie												
a) ogółem	28.229	49.506	48.247	82.383	71.017	69.736	75.869	91.524	98.604	.	.	.
b) na spółdzielnię	14·8	22·5	18·5	30·1	25.6	26·2	119·8	142·2	138·7	.	.	.
Pożyczki udzielone												
a) ogółem	46.249	78.594	101.751	138.564	127.294	126.435	138.671	202.887	257.550	297.384	305.304	309.045
b) na spółdzielnię	24·3	35·2	39·0	50·6	46·0	47·5	220	321·6	352·4	.	.	.

nie w bankach ludowych Unji udziały wzrosły 2-krotnie, rezerwy $1\frac{1}{2}$ -krotnie, wkłady 3-krotnie i pożyczki $2\frac{1}{2}$ -krotnie. Dane przeciętne dla 1 spółdzielni wskazują w tym okresie na pogłębienie się pracy spółdzielni kredytowych nie tylko przez powstanie nowych placówek, ale, w jeszcze silniejszym stopniu, przez szybkie zwiększenie się kapitałów i obrotów w poszczególnych spółdzielniach, a w kasach Stefczyka Zjednoczenia także przez zwiększenie się liczby członków na 1 kasę. Przeciętne wskazują przytem wyraźnie na istnienie dwóch różnych typów organizacyjnych: kasy Stefczyka w Zjednoczeniu, jako drobne wiejskie kasy oraz banki ludowe w Unji, jako instytucje bankowe średniego typu o charakterze wszechzawodowym. Dane przeciętne, zawarte w tablicy II-ej, dają oczywiście pod tym względem tylko wyobrażenie ogólne, a to z powodu zarówno różnic w okęgach działania spółdzielni poszczególnych związków, jak też z powodu istnienia w obu organizacjach spółdzielni znacznie przekraczających dane przeciętne. Z powyższego wynikają też różnice w składzie zawodowym kas Stefczyka i banków ludowych. Podczas gdy pierwsze pracują prawie wyłącznie z rolnikami drobnymi, to drugie 50 — 60% członków rekrutują z pośród ludności wiejskiej, a resztę stanowi ludność miejska. Powyższy moment ma zasadniczy wpływ zarówno na stan kapitałów i wysokość obrotów, które w bankach ludowych Unji są w przeważnym stopniu pochodzenia miejskiego, jak też na przeznaczenie pożyczek. W bankach ludowych Unji niespełna połowa sumy udzielonych pożyczek przypada na rolnictwo, w kasach Stefczyka Zjednoczenia zaś niemal cała suma. Charakterystyczny jest przytem podział pożyczek w kasach Stefczyka na poszczególne cele. Według sprawozdania kas Stefczyka za 1929 r. pożyczki zostały zużyte w sposób następujący:

	Patronat — Lwów w tysiącach	Zw. Rewiz. Warszawa złotych
nasiona	989	3.982
nawozy sztuczne	492	2.055
maszyny rolnicze	489	2.248
pasze	530	1.094
inwentarz żywy	3.949	10.062
budowle	4.045	7.180
do przeniesienia	10.494	26.621

	Patronat— Lwów w tysiącach	Zw. Rewiz. Warszawa złotych
z przeniesienia	10.494	26.621
meljoracje	513	203
drzewka owocowe	5	221
spłata rodziny	1.409	2.108
„ długów	6.626	6.535
dokupienie ziemi	3.356	3.564
inne cele	1.796	4.173
brak danych	11.375	5.656
Razem	35.574	49.081

Z powyższego wynika, że przeznaczenie pożyczek w kasach Stefczyka ma typowy charakter gospodarczy. Co jednak jest uderzające, to nieproporcjonalnie wysoka suma przeznaczona na pożyczki o charakterze wybitnie nakładowym, inwestycyjnym, wymagającym niewątpliwie kredytu długoterminowego, podczas gdy kasy Stefczyka pracują w dobie obecnej prawie wyłącznie kredytem krótkoterminowym, wekslowym. Pod tym względem istnieje więc poważna luka w działalności kas Stefczyka, które w pierwszym rzędzie powinny zwrócić swoją uwagę na walkę z lichwą, t. j. przejęcie już istniejących zadłużeń lichwiarskich wśród drobnych rolników i przyjsie na tej drodze z pomocą ludności wiejskiej. Związki patronackie spółdzielni zwracają na przeznaczanie pożyczek dużo uwagi, to też niewątpliwie pod tym względem już dzisiaj istnieje znaczna poprawa.

Pomyślnym objawem w działalności kas Stefczyka i banków ludowych jest szybki przyrost funduszków lokalnych (kapitały udziałowe, rezerwy i wkłady) w porównaniu z przyrostem zadłużenia. Następstwem tego jest proces usamodzielniania się spółdzielni kredytowych od pomocy kredytowej banków państwowych.

Głównem źródłem kredytu rolniczego jest w Polsce Państwowy Bank Rolny. W tym wypadku interesuje nas jego działalność na polu kredytu krótkoterminowego, którego Państwowy Bank Rolny udzielił:

w 1924 r.	10,391.771 zł.
1925 „	28,548.496 „
1926 „	52,554.952 „
1927 „	129,917.310 „
1928 „	190,613.125 „
1929 „	244,798.007 „
1930 „	282,204.891 „

Widzimy gwałtowny wzrost kredytu krótkoterminowego udzielonego rolnictwu przez Państwowy Bank Rolny, do czego przyczyniło się także zaciąganie przez Bank pożyczek krótkoterminowych na rynkach zagranicznych, głównie angielskim. Przeważną część tych kredytów rozprowadza Bank za pośrednictwem spółdzielni. Na 31 grudnia 1930 r. z wykazanych wyżej 282.205 tys. zł. było 136.552 tys. zł., czyli 48,4% ogółu pożyczek rozprowadzonych przez spółdzielnie, a mianowicie:

	tys. złotych	%
spółdzielnie kredytowe	97,216	34,5
„ rolniczo-wytwórcze	1,152	0,4
„ rolniczo-handlowe	28,223	10,0
„ mleczarskie i jajcz.	6,220	2,2
„ spożywcze	2,782	1,0
„ inne	959	0,3
Razem	136,552	48,4

Według przynależności do poszczególnych centralnych organizacyj spółdzielczych podział powyższych kredytów Państwowego Banku Rolnego przedstawiał się następująco:

Zjednoczenie	89,955	65,9
Unja	42,332	31,0
inne związki	4,265	3,1
Ogółem	136,552	10,0

W porównaniu z 1928 r., w którym spółdzielnie rozprowadziły aż 55,1% kredytów krótkoterminowych Państwowego Banku Rolnego, w 1930 r. udział spółdzielni w tym kredycie

zmniejszył się (48,4%). Niemniej jednak zarówno odsetek, jak i bezwzględna suma udzielonego kredytu była jeszcze poważna. W 1931 r. nastąpiło znaczne wycofanie kredytu przez Państwowy Bank Rolny ze spółdzielni, co jeżeli chodzi o kasy Stefczyka Zjednoczenia, wynika wyraźnie z tablicy II. Ten odpływ kredytu pozostawał w związku ze spłatą przez Państwowy Bank Rolny części długu zagranicznego w bankach angielskich, którego wysokość Bank słusznie zmniejszył z uwagi na kryzys i skutkiem tego zmniejszoną zdolność płatniczą rolników.

W tym okresie zaznaczył się także nieznaczny spadek wkładów oszczędności, który uwidocznił się zarówno w bankach Unji, jak też w niektórych większych kasach Stefczyka, zwłaszcza na terenie Śląska i Małopolski. Przyczyna tego leży w pogorszeniu się częściowym sytuacji kredytowej w drugim kwartale 1931 r., co uwidoczniło się szczególnie na terenie miasta. Mamy więc tutaj już do czynienia ze skutkami kryzysu.

Wobec zmniejszenia podaży kapitału, musiało w 1931 r. nastąpić także częściowe ograniczenie akcji kredytowej spółdzielni, których kapitały obrotowe są wielce niewystarczające.

Pomyślnym objawem w działalności kas Stefczyka jest spadek kosztów prowadzenia. Dotyczy to zwłaszcza Kasy Związku Warszawskiego, którego koszty były zbyt wysokie, w porównaniu z kasami Stefczyka z innych terenów. Obrazują to następujące liczby:

Koszty prowadzenia	1930 r.	1929 r.
w % sumy bilansowej	4,01	4,59
w % stanu pożyczek	4,69	5,44

Widzimy więc znaczną poprawę, osiągniętą głównie dzięki troskliwej opiece nad działalnością kas Związku Rewizyjnego. Niemniej jednak koszty prowadzenia są jeszcze nadal wysokie i muszą ulec dalszej obniżce.

Ważna rola w działalności spółdzielni kredytowych przypada w udziale centralom finansowym, jakimi są w Zjednoczeniu: Centralna Kasa Spółek Rolniczych, Polski Bank Raiffeisena i Związek Cieszyński, zaś w Unji: Bank Związku Spółek Za-

robkowych. Dla oświetlenia działalności Centralnej Kasy Spółek Rolniczych podajemy następującą tablicę:

T A B L I C A III.

Rozwój i działalność Centralnej Kasy. (tys. złotych)

R O K	Kapitał zakładowy		Rezerwy	Wkłady na rach. bież.		Pożyczki terminowe	Kredyty w r-kach bieżących	Pożyczki weksłowe	Kapitał obrotowy
	Pań- stwo- wy	Udzia- ły		Spół- dziel- nie	Różni				
1924	120	241	16	409	334	—	2.805	7.107	11.365
1925	120	496	320	745	272	7	5.040	11.770	19.002
1926	120	674	515	505	225	64	4.296	13.571	20.967
1927	363	1.278	531	2.115	153	300	10.588	23.026	38.528
1928	363	2.588	754	2.263	429	9.766	3.532	42.763	59.931
1929	363	3.186	769	2.778	730	12.436	3.994	45.954	66.781
1930	363	4.301	1.349	4.379	1.073	15.604	4.226	62.212	87.592

Przytoczone pozycje wykazują z jednej strony nieprzerwany postęp w działalności Centralnej Kasy, z drugiej strony jednak kruche podstawy finansowe na jakich się ta działalność opiera. Przyczyna tego leży w niezdrowym stosunku jaki istnieje pomiędzy kapitałem własnym i obcym Centralnej Kasy oraz w bardzo niskim stanie wkładów oszczędności. W tych warunkach działalność Centralnej Kasy zależy w dużym stopniu od polityki kredytowej wierzycieli Centralnej Kasy, szczególnie Państwowego Banku Rolnego i Banku Polskiego. Słabe podstawy finansowe nie dają też Centralnej Kasie podstaw w ubieganiu się o kredyty zagraniczne. Co się tyczy kierunków działalności Centralnej Kasy, to w 1930 r. spółdzielnie kredytowe otrzymały 82,6% ogółu kredytów, spółdzielnie rolniczo-handlowe i ich centrale już tylko 15,1%, a spółdzielnie mleczarskie 0,5%. Z powyższego wynika, że w dzisiejszym stanie kapitały obrotowe Centralnej Kasy wystarczają zaledwie na finansowanie kas Stefczyka, a w bardzo słabym stopniu spółdzielni rolniczo-handlowych. Natomiast o finansowaniu spółdzielni mleczarskich i innych w obecnych warunkach niema mowy.

Rozwój działalności Banku Związku Spółek Zarobkowych wykazuje następująca tablica :

T A B L I C A IV.

Rozwój i działalność Banku Związku. (w tys. złotych)

R O K	Kapitał własny	Wkłady oszczędn.		Udzielono kredytu.		Suma bilansowa
		Ugółem	Spółdzielni	Ogółem	Spółdzielni	
1924	22.059	27.470	322	42.959	11.100	101.251
1925	22.059	42.133	841	67.459	14.223	125.657
1926	20.219	46.903	2.351	68.520	18.906	129.247
1927	20.600	98.204	4.085	134.538	38.894	225.003
1928	22.465	128.838	3.783	164.792	42.097	278.468
1929	22.861	139.788	.	170.711	.	280.614
1930	23.100	139.395	4.651	167.066	50.348	252.783

Działalność Banku Związku Spółek Zarobkowych opiera się w pierwszym rzędzie na operacjach z klientelą prywatną, w drugim dopiero rzędzie na operacjach ze spółdzielniami. Wiele bowiem banków ludowych Unji korzysta bezpośrednio z pomocy Państwowego Banku Rolnego, Banku Gospodarstwa Krajowego, lub Banku Polskiego, w przeciwstawieniu do kas Stefczyka Zjednoczenia, do których dopływ kredytów odbywa się wyłącznie za pośrednictwem Centralnej Kasy Spółek Rolniczych. Pomimo przewagi w Banku Związku operacji z klientelą prywatną mają jednak spółdzielnie zapewniłony dostateczny wpływ na losy i działalność Banku zapomocą akcyj uprzywilejowanych, zaś każdorazowy Patron Związku Poznańskiego jest kuratorem Banku, przestrzegając, aby interesy spółdzielni związkowych nie były narażone na jakiegokolwiek niebezpieczeństwo ze strony Banku.

Rozwój i działalność spółdzielni mleczarskich w latach 1927 — 1930 obrazuje tablica V.

TABLICA V.
Spółdzielnie mleczarskie.

Rok	Zjednoczenie						U n j a					
	Liczba spółdzielni		Dostarczone mleka w tys. litr.		Wypłacono za mleko w tys. zł.		Liczba spółdzielni		Dostarczone mleka w tys. litr.		Wypłacono za mleko w tys. zł.	
	Ogółem	Objęta stat.	Ogółem	Na spółdzielnię	Ogółem	Na spółdzielnię	Ogółem	Objęta stat.	Ogółem	Na spółdzielnię	Ogółem	Na spółdzielnię
1927	677	648	158.523	243.8	33.729	31.5	.	81	38.942	486.7	8.839	110.2
1928	844	794	200.506	253.2	44.010	55.7	143	110	66.244	602.2	15.413	140.4
1929	923	892	248.125	278.0	52.193	58.6	.	165	101.264	613.0	23.658	143.2
1930	932	613	226.742	377.6	36.883	61.4	.	.	.	.	.	.

Powyższa tablica wykazuje nieprzerwany wzrost liczby spółdzielni mleczarskich i ich obrotów w latach 1927 — 1929, natomiast w 1930 r. zahamowanie procesu powstawania nowych spółdzielni mleczarskich, oraz stosunkowy spadek wypłat rolnikom - dostawcom za mleko. Tak n. p. w spółdzielniach Zjednoczenia, podczas gdy przyrost dostawy mleka na spółdzielnie wynosił w porównaniu z 1929 r. około 27%, to wzrost wypłaconej dostawcom sumy wynosił zaledwie 4,6%. Widzimy tutaj wyraźne następstwo kryzysu: spadek cen mleka. Przeciętna wypłata za 1 litr mleka dostarczonego spółdzielni obniżyła się z 21 gr. na 16,2 gr.

Uzupełnieniem działalności spółdzielni mleczarskich jest prowadzenie zbiornic jaj. W 1929 r. istniało 118 zbiornic jajczarskich na terenie Związku Warszawskiego wobec 82 zbiornic w 1928 r. Do tych zbiornic dostarczono w 1929 r. ogółem 4.196.643 sztuk jaj, za które wypłacono dostawcom 605.114 zł., czyli 14,4 gr. za sztukę.

Poważną rolę w pracy spółdzielni mleczarskich odgrywa Państwowy Bank Rolny, który, poza kredytami obrotowymi, udziela spółdzielniom także kredyty średnioterminowe na budowę swych mleczarni, przebudowę starych i na zakup przyrządów i maszyn mleczarskich. Ogólna suma przyznanych na ten

cel kredytów do końca 1930 r. osiągnęła kwotę 1.915 tys. złotych. Przy udzielaniu tych kredytów Państwowy Bank Rolny kieruje się zasadą popierania przede wszystkim spółdzielni powstałych na zdrowych zasadach organizacyjnych i posiadających warunki do przejścia na urządzenia parowe. W 1930 r. stan pożyczek udzielonych spółdzielniom mleczarskim przez Państwowy Bank Rolny wynosił 6.220 tys. złotych.

Wyniki finansowe spółdzielni mleczarskich uległy w latach kryzysu pogorszeniu. Tak n. p. w Zjednoczeniu wynosiły:

	Ilość spółdz.	Straty w tysiącach złotych	Nadwyżki
1926 r.	430	93	223
1927 „	648	246	286
1928 „	794	339	502
1929 „	892	555	411

W Związku Rewizyjnym Warszawskim, należącym do Zjednoczenia, w 1929 r. na 604 spółdzielni straty wyniosły 331 tys. zł., nadwyżki 182 tys. zł.; w 1930 r. na 597 spółdzielni straty wyniosły 315 tys. zł., nadwyżki 145 tys. zł.

Powyższe liczby wykazują załamanie się częściowe spółdzielni mleczarskich w latach 1929—1930.

Centrale handlowe spółdzielni mleczarskich są poważnem uzupełnieniem pracy spółdzielni. Rozwój i działalność central Zjednoczenia i Unji obrazuje tablica VI. W 1930 r. widzimy załamanie się cen na produkty mleczarskie, czego wynikiem jest zmniejszenie się obrotów pieniężnych, pomimo stałego wzrostu obrotów ilościowych. Szczególnie należy podkreślić imponujący rozwój Związku Gospodarczego Spółdzielni Mleczarskich w Poznaniu (Unja), który założony dopiero w 1927 r., potrafił już prześcignąć w obrotach masłem zarówno Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, jak też Małopolski Związek w Krakowie i wysunąć się na pierwsze miejsce odgrywając jednocześnie bardzo poważną rolę w handlu eksportowym, zwróconym ostatnio głównie do Szwajcarji, Belgji i Anglji, a częściowo także do Niemiec, Danji, Norwegji, Francji, Czechosłowacji i Włoch. Związek w Poznaniu wykazuje też bardzo niskie koszty handlowe, co tłumaczy się częściowo skupieniem całej działalności wyłącznie w dziedzinie handlu, podczas gdy

TABLICA VI.

Centrale spółdzielni mleczarskich w latach 1928—1930.

Wyszczególnienie	Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie						Małopolski Związek Mleczarski w Krakowie						Związek Gospodarczy Spół- dzielni Mleczarskich w Po- znaniu					
	Obrót ilościowy			Obrót w tys. zł.			Obrót ilościowy			Obrót w tys. zł.			Obrót ilościowy			Obrót w tys. zł.		
	1928	1929	1930	1928	1929	1930	1928	1929	1930	1928	1929	1930	1928	1929	1930	1928	1929	1930
Masło (tys. kg.) .	2.420	2.958	3.383	16.004	18.649	17.002	1.411	1.969	2.157	9.385	11.954	10.526	1.755	2.564	3.688	.	.	.
jaja (w skrzyniach)	4.649	5.502	7.259	1.231	1.605	1.573	149	.	593	40	.	112	.	.	.	.	.	.
sery (tys. kg.) .	107	109	125	443	526	499	50	52	43	203	201	177	.	.	.	.	.	.
mleko (tys. litr.) .	—	—	—	—	—	—	193	405	582	83	154	211	.	.	.	.	.	.
maszyny mleczar- skie	—	—	—	1.197	1.068	665	—	—	—	573	617	526	.	.	.	.	.	.
różne towary .	—	—	—	1.731	1.543	1.707	—	—	—	43	283	20	.	.	.	.	.	.
wartość towarów sprzedanych .	—	—	—	20.606	23.391	21.446	—	—	—	10.327	13.209	12.688	.	.	.	.	.	.
wartość towarów nabytych . .	—	—	—	19.586	21.472	19.674	—	—	—	9.515	12.565	12.079	.	.	.	.	.	.
eksport masła (tys. kg.)	797	1.212	1.065	4.682	7.069	4.711	649	1.106	885	4.261	6.713	4.093	.	2.366	3.363	.	.	.
koszty handlowe sprzedaży ¹⁾ .	—	—	—	7.08	7.05	6.75	—	—	—	3.82	4.10	4.32	—	—	—	.	1.30	1.95
dochód brutto w % sprzedaży ¹⁾ .	—	—	—	8.48	8.93	8.27	—	—	—	4.70	5.12	5.04	.	.	.	.	.	.

¹⁾ Wysoki % kosztów handlowych i dochodu brutto w stosunku do sprzedaży w Związku Spółdzielni w Warszawie tłumaczy się prowadzeniem sklepów. Bez sklepów odsetki wynosiły w 1930 r. koszty handlowe 4.33%, dochód brutto 5.87%.

Związki w Warszawie i Krakowie prowadzą również działalność przetwórczą, pociągającą za sobą wzrost kosztów. Natomiast zbyt wysokie koszty wykazuje Związek Spółdzielni w Warszawie, wynikające z nadmiernie rozbudowanego aparatu i nadmiernej liczby pracowników. Następstwem tego musi być oczywiście bardzo wysoka kalkulacja podrażająca nadmiernie koszty pośrednictwa.

Dla oceny sytuacji spółdzielni handlowych pracujących na terenie rolnictwa przyjmuję za podstawę 1929 r. Aż do końca 1929 r. obroty tych spółdzielni, zarówno ilościowe jak i wartościowe, stale wzrastały. Tak n. p. w spółdzielniach rolniczo-handlowych Zjednoczenia sumy obrotów w 1927 r. wynosiły: 66.074 tys. zł., w 1928 r.—88.550 tys. zł., zaś w 1929 r.—92.460 tys. zł. W tym roku zaznacza się już wyraźnie pogorszenie wyników finansowych tych spółdzielni, a mianowicie straty wynoszą 946 tys. zł., wobec 641 tys. zł. nadwyżek.

Stan spółdzielni handlowych czynnych na terenie wsi, a należących do Zjednoczenia i Unji, obrazuje tablica VII, zestawiona według stanu z 1929 r. Liczby w tej tablicy wskazują, że spółdzielnie handlowe weszły naogół w okres kryzysu w warunkach bardzo niekorzystnych. Stosunek kapitału własnego (udziały i rezerwy) do kapitału obcego przedstawiał się naogół niepomysłnie, a w niektórych spółdzielniach wprost tragicznie. Brak kapitału własnego zmusił spółdzielnie do szukania kapitałów obrotowych z zewnątrz, wobec czego na spółdzielnie został nałożony wysoki haracz z tytułu poważnych sum procentów płaconych corocznie od pożyczonego kapitału. W tych warunkach nie dziwnego, że suma strat w spółdzielniach przewyższała poważnie sumę nadwyżek. Drugim ujemnym objawem stanu spółdzielni handlowych były przeciętnie wysokie koszty handlowe spółdzielni, z wyjątkiem „Rolników“ Związku poznańskiego. Jednak najbardziej ujemną cechą była słaba podstawa działalności spółdzielni wyrażająca się w bardzo niskiej liczbie członków. To też spółdzielnie zmuszone były oprzeć swą działalność przede wszystkim na pracy z nieczłonkami, tracąc w ten sposób niemal całkowicie cechy spółdzielcze, a tem samem także zdrowe warunki egzystencji.

W tem miejscu należy stwierdzić różnicę, zachodzącą pomiędzy spółdzielniami kółek rolniczych w Małopolsce, a spół-

T A B L I C A V I I .

Stan spółdzielni handlowych w kwietniu 1929 r.

Z W I ą Z E K	Liczba spółdzielni	Liczba członków		Kapitał w tys. zł.			Obroty towarowe		Koszty handlowe		Nadwyżki	Straty	Liczba spółdzielni wyszczególnionych	
		Ogółem	na spółdzielnię	własny	obcy	stosunek	ogółem tys. zł.	na spółdzielnię	Ogółem tys. zł.	% obrotów			w tys. zł.	nadwyżki
Zjednoczenie	153	70.228	468	6.590	78.192	1:11.9	164.564	1.090	12.554	7.6	700	946	107	43
w tem:														
Związek-Warszawa														
a) „Rolniki“ . .	78	35.231	452	3.134	27.371	1:7.5	60.479	775	3.485	5.8	421	656	52	25
b) Syndykaty . .	8	567	71	1.175	36.257	1:31.0	72.105	9.010	7.230	10.0	59	—	8	—
Patronat-Lwów	64	34.123	533	2.182	13.705	1:6.4	29.073	454	1.707	5.9	175	228	47	17
Związek-Toruń	3	307	102	98	858	1:8.3	2.907	730	131	4.5	45	62	1	1
Unja	247	100.643	408	10.085	79.567	1:7.9	234.200	945	10.565	1:4.5	668	804	.	.
w tem:														
Związek-Poznań . .	89	15.275	170	5.457	53.044	1:9.7	169.331	1.880	5.979	3.5	381	444	.	.
Związek-Warszawa .	37	1.365	38	1.372	15.511	1:11.2	25.372	690	2.018	8.1	112	250	.	.
Związek-Kraków . .	121	84.003	700	3.256	11.012	1:3.3	39.497	330	2.568	6,5	175	110	.	.

dzielniami rolniczo-handlowymi, należącymi do innych związków. Pierwsze, niesłusznie są zwane nieraz „Rolnikami“, noszą bowiem charakter mieszany spożywczo-rolniczy, podczas gdy drugie wybitnie rolniczy. Brak cyfr statystycznych nie pozwala mi tu przytoczyć odpowiednich danych dla samych składnic i sklepów kółek rolniczych. Natomiast stwierdza prawdziwość powyższego statystyka ich centrali handlowej Związku Ekonomicznego Spółdzielni Kółek Rolniczych. Otóż w 1929 r. stanowiły w obrotach Związku Ekonomicznego.

Artykuły rolnicze:

nawozy sztuczne	23,84%	
maszyny rolnicze	1,33 „	
pasze	1,27 „	
zboża	1,79 „	
		28,23 %

Artykuły rolniczo-spożywcze:

węgiel	9,24%	
materiały budowlane	1,57 „	
		10,81 %

Artykuły spożywcze: 60,96 %

Powyższe liczby stwierdzają rolniczo-spożywczy charakter spółdzielni kółek rolniczych. Akcja nawozów sztucznych, podjęta w latach dobrej konjunktury (podobnie, jak i w Związku Spółdzielni Spożywców w Warszawie), będzie się kurczyć. W tych warunkach działalność spółdzielni kółek rolniczych w Małopolsce niewiele się różni od wiejskich spółdzielni spożywców w województwach centralnych i wschodnich, natomiast zasadniczo odbiega od typu spółdzielni rolniczo-handlowych.

Rok 1930 przyniósł znaczne pogorszenie się sytuacji spółdzielni rolniczo-handlowych. W „Rolnikach“ Zjednoczenia spadły obroty w porównaniu z 1929 r. o 27,2%. W tym samym czasie obniżono koszty handlowe tylko o 11,2%, wskutek czego koszty prowadzenia spółdzielni w stosunku do obrotów podniosły się z 5,85% w 1929 r. do 7,14% w 1930 r. Staje się to bezpośrednią przyczyną ujemnych wyników bilansowych w 1930 r.

W 72 spółdzielniach rolniczo-handlowych Związku Warszawskiego (Zjednoczenie) spadek obrotów w 1930 r. wynosił 26%. Ciekawą jest analiza tegoż. W paszach treściwych spa-

dek obrotów był najwyższy, wynosił bowiem 51%, a to wskutek zastąpienia makuchów zbożem; w nawozach sztucznych spadek wynosił 43%, w maszynach rolniczych 33%, oraz w zbożu również 33%. Należy stwierdzić, że spadek obrotów zbożem jest przede wszystkim wynikiem spadku ceny, gdyż obrót ilościowy w tym czasie wzrósł. Koszty handlowe nie nadążyły w tym okresie spadkowi obrotów, obniżając się tylko o 12%, to też stosunek ich do obrotów pogorszył się, podnosząc się z 5,6% do 6,5%. Jedną z ujemnych stron gospodarki „Rolników“ były zbyt wielkie remanenty towarowe, których wartość w 1929 r. wynosiła przeciętnie 94 tys. zł. na 1 spółdzielnię, wobec 31.259 zł. w 1924 r. Ale już w 1930 r. nastąpiła pewna poprawa, mianowicie wartość remanentów obniżyła się o 28%, w czym nawozy sztuczne 65%, materiały opałowe 63%, pasze 44% i t. d.

W 1931 r. spadek obrotów trwa dalej. Według stanu za pierwsze półrocze w porównaniu z 1930 r. spadek obrotów w syndykatach rolniczych wynosił 33%, zaś spadek kosztów tylko 27%. Natomiast w „Rolnikach“ warszawskich zaznaczył się spadek obrotów o około 15%, przyczem spadek kosztów nadążył spadkowi obrotów. Koszty handlowe w „Rolnikach“ utrzymują się w tych warunkach na wysokim poziomie około 7,8% w stosunku do obrotów, podczas gdy kalkulacja wynosi około 7,4%. To też dyr. Zakrzewski słusznie zaleca spółdzielniom przyspieszenie prac nad konwersją zadłużeń, celem uchronienia się od strat na procentach, wskutek zamrożenia kapitałów w nieruchomościach, ruchomościach, udziałach własnych i stratach z lat ubiegłych.

Rozpatrzymy z kolei stan i działalność central handlowych za ostatnie lata.

Liczyby w tablicy VIII wskazują na bardzo ciężki stan central handlowych, które, posiadając naogół szczupłe środki obrotowe własne, zmuszone są korzystać z pomocy kredytowej, zwłaszcza Państwowego Banku Rolnego i Banku Gospodarstwa Krajowego (Związek Syndykatów „Kooperacja Rolna“). Przytem fatalnie wpłynął na stan central handlowych spadek obrotów w 1930 r., zaczem przeważnie podążył wzrost kosztów handlowych i powiększenie strat.

Spółdzielnie rolnicze spotykamy także na wielu innych odcinkach pracy, a więc zbytu żywca i przetworów mięsnych, lniarstwa, przetwarzania owoców, młynarstwa i piekarstwa, elektry-

T A B L I C A VIII.

Centrale handlowe w latach 1928—1930.

(w tys. złotych)

CENTRALA	Rok	Liczba członków	K a p i t a ł y			Suma bilansowa	Nadwyż.	Straty	Obroty towarowe	Koszt. towar. w % obrotu
			własne	obce	stosunek					
Syndykat Rolniczy-Kraków	1928	48	727	4.162	1:5.9	4.889	64	—	18.156	3.2
	1929	58	653	3.843	1:5.9	4.496	6	—	17.182	3.5
	1930	56	379	3.452	1:9.0	3.831	—	60	9.945	5.05
Centrala Spółdzielczych Stowarzyszeń Roln.-Handl. Warszawa	1928	69	525	13.105	1:24.6	13.630	99	—	29.959	2.1
	1929	73	428	13.861	1:32.1	14.289	41	—	30.115	2.2
	1930	73	725	12.703	1:17.4	13.428	—	133	21.772	2.71
Związek Syndykatów Rolnych „Kooperacja Rolna” Warszawa	1928	36	1537	56.804	1:37.9	58.341	5	—	76.007	.
	1929	40	1434	47.989	1:34.3	49.423	5	—	63.879	3.4
	1930	43	1579	45.982	1:28.7	47.561	4	—	30.549	4.0
Centrala Spółdzielni Rolniczo-Handl. Wilno	1928	17	110	1.480	1:13.5	1.590	24	—	1.492	6.3
	1929	18	69	2.202	1:32.0	2.271	—	48	2.385	4.3
	1930	17	86	1.998	1:23.4	2.084	—	104	1.348	5.75
Pomorskie Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe Toruń	1928	1429	256	3.687	1:14.2	3.943	20	—	9.139	5.0
	1929	1537	323	1.880	1:9.0	3.203	30	—	8.782	5.5
	1930	1531	264	2.424	1:9.2	2.688	—	31	7.243	6.2
„Raiffeisen” Hurtownia Towarów w Katowicach	1928	131	189	3.364	1:17.8	3.553	62	—	6.015	5.3
	1929	165	225	4.135	1:18.4	4.360	30	—	8.678	6.2
	1930	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Centrala Rolników Poznań	1928	—	.	.	.	.	.	.	.	.
	1929	—	2.600	.	.	.	358	—	87.041	2.6
	1930	—	3.027	17.486	1:5.8	20.513	249	—	71.160	3.0
Centrala Handlowa Spółdzielni Polskich Warszawa	1928	.	.	.	.	.	.	.	.	.
	1929	61	129	4.855	1:37.3	4.984	8	—	7.529	6.6
	1930	63	134	3.788	1:28.9	3.922	—	65	3.897	4.8
Związek Ekonomiczny Kraków	1928	216	429	4.385	1:10.2	4.814	36	—	25.438	2.5
	1929	215	457	4.370	1:9.5	4.827	42	—	29.419	2.7
	1930	.	.	.	.	.	.	.	.	.

fikacji wsi i t. d. Wszystkie te dziedziny są dopiero terenem prób i doświadczeń. Naogół można jednak powiedzieć, że spółdzielnie wyżej wymienione, oparte jeszcze na bardzo słabych podstawach finansowych, organizacyjnych i technicznych, a wykazujące naogół jeszcze przed 1930 r. ujemne wyniki gospodarcze, najłatwiej ulegają pod brzemieniem kryzysu.

Ogólna charakterystyka zmian, jakie zaszły w ruchu spółdzielczym w okresie kryzysu, da się ująć następująco:

Spółdzielnie kredytowe nie doznały poważniejszych zmian. Do 1930 r. nieprzerwanie się rozwijały, jakkolwiek tempo tego rozwoju w porównaniu z latami ubiegłymi doznało pewnego zahamowania. Dopiero w 1931 r. nastąpił wyraźny spadek obrotów, spowodowany wycofaniem kredytów przez Państwowy Bank Rolny. W 1931 r. zaznaczył się też częściowy, chociaż nieznaczny, odpływ wkładów oszczędności. Koszty prowadzenia kas Stefczyka wykazują w tym okresie poprawę, za to wyniki gospodarcze ujawniły pewne pogorszenie się. Tak np. w Związku Rewizyjnym w Warszawie na 872 kas Stefczyka, dla których jest obliczenie, ujawniono w 469 kasach (54%) nadwyżki w sumie 126 tys. złotych, podczas gdy w 403 kasach (46%) straty w sumie 208 tys. złotych. Pogorszenie daje się także zauważyć w spółdzielniach kredytowych w spłacaniu zaciągniętych pożyczek i zwiększeniu z tego tytułu zaległości. Niemniej jednak należy stwierdzić, że okres kryzysu nie pociągnął za sobą żadnych poważniejszych następstw, spółdzielnie kredytowe, zarówno kasy Stefczyka, jak i banki ludowe, wykazały naogół bardzo dużą odporność wobec kryzysu i panują całkowicie nad wytworzoną sytuacją.

Spółdzielnie mleczarskie również nie ucierpiały bardziej w okresie kryzysu, dostawa mleka do spółdzielni wykazywała tendencję zwykłą. To samo dotyczy wypłaty dostawcom za mleko, jakkolwiek spadek cen mleka musiał oczywiście wpływać niskowo na wypłacane kwoty. Wyniki gospodarcze uległy pewnemu pogorszeniu. Podobnie w centralach mleczarskich widzimy zwiększenie się obrotów ilościowych przy jednoczesnej obniżce obrotów wartościowych. W handlu eksportowym masła nastąpił w 1930 r. spadek eksportu w centralach w Warszawie i w Krakowie. Natomiast centrala w Poznaniu wykazuje stały wzrost eksportu masła. Należy jeszcze zauważyć, że w okresie kryzysu zostało powstrzymane zakładanie nowych spółdzielni

mleczarskich. Również spółdzielnie mleczarskie ujawniły dużą odporność wobec kryzysu, chociaż nie tak już silną, jak spółdzielnie kredytowe.

Zgola inaczej przedstawia się sprawa ze spółdzielniami rolniczo-handlowymi i różniami. Tutaj okres kryzysu spowodził głęboko sięgające spustoszenie zarówno w samych spółdzielniach, jak i w ich centralach handlowych. Wyjątek stanowią Centrala Rolników w Poznaniu oraz częściowo Związek Ekonomiczny Spółdzielni Kółek Rolniczych w Krakowie i Syndykat Rolniczy w Krakowie. Ten ostatni ujawnił jednak w 1930 r. znaczne pogorszenie, przy silnym spadku kapitałów obrotowych i pogorszeniu się stosunku kapitałów własnych do obcych, ogromnemu zmniejszeniu się obrotów towarowych, a co za tem idzie znacznej zwwyżce kosztów prowadzenia w stosunku do obrotów i ujemnym wyniku finansowym. O innych centralach handlowych można ogólnie powiedzieć, że stan finansowy w nich jest niemal tragiczny. Naogół spółdzielnie rolniczo-handlowe wykazały bardzo małą odporność wobec kryzysu.

Gdzie leżą przyczyny tego stanu? Jakie czynniki wpłynęły na pogorszenie się stanu spółdzielni rolniczych w okresie kryzysu? W jakim stopniu wpłynęły na to: 1) czynniki zewnętrzne: a) ogólne warunki, b) polityka gospodarcza, c) kryzys, 2) czynniki wewnętrzne ruchu spółdzielczego?

Zacniemy od ostatnich. Rozwój ruchu spółdzielczego w Polsce po wojnie światowej miał charakter żywiołowy. Entuzjazm i nadzieja natychmiastowych korzyści były zazwyczaj pobudką do zakładania spółdzielni. Zakładano spółdzielnie kredytowe, aby czerpać z funduszy skarbowych i rozdzielać kredyty państwowe, zakładano spółdzielnie handlowe, aby rozdzielać państwowe kontyngenty cukru, nafty, soli, tytoniu i t. d. To też nawet spółdzielnie rolniczo-handlowe miały w pierwszych latach przewagę obrotów spożywczych. Mało troszczono się o zasady spółdzielcze, zakładano spółdzielnie bez członków i bez kapitałów własnych, nie zwracano uwagi na stopę procentową przy kredytach. Zapanowała też tutaj powojenna psychoza bezplanowego tworzenia.

Do tego przyłączyły się także wady strukturalne ruchu spółdzielczego, datujące się jeszcze z przed wojny. Ruch spółdzielczy w Polsce powstał na podstawie wzorów, zaczerpniętych z zagranicą i przystosowanych w miarę możliwości do stosunków miej-

scowych. Wraz ze wzorami zagranicznymi przywieziono do Polski wszystkie wady tegoż ruchu z zagranicy, przeważnie z Niemiec, i przeszczepiono je niezawsze krytycznie na teren polski. Musiało się to oczywiście zemścić na rozwoju polskiego ruchu spółdzielczego, a co gorsza na rozwoju gospodarczym wsi polskiej. Ruch spółdzielczy w Polsce uległ, za wzorem Niemiec, rozbiciu na szereg odłamów, jak Zjednoczenie, Unja, Społem, liczne związki mniejszościowe, które to odłamy nietylko nie mają między sobą uregulowanej współpracy, lecz przeciwnie, pozostają najczęściej ze sobą w stanie walki konkurencyjnej. Zagadnienie powyższe szczegółowo omówiłem w pracy „Spółdzielczość w rolnictwie polskim“. Tutaj tylko dodam, że patologiczne podstawy budowy ruchu spółdzielczego w Polsce szczególnie wyraźnie ujawniły się w latach ostatnich i, że kryzys uwypuklił tylko ze szczególną wyrazistością wszystkie ujemne następstwa stałd wynikające. Do sprawy tej powrócimy poniżej.

Dalszą ujemną cechą ruchu spółdzielczego w Polsce jest brak należycie przygotowanych pracowników, co szczególnie ujemnie odbija się na pracy central gospodarczych, jako najbardziej wrażliwych na dobór personelu, zwłaszcza na stanowiskach kierowniczych. „W ruchu spółdzielczym — pisałem w 1929 r. — nie dysponując odpowiednim personelem fachowym, a chcąc nadażyć żywiołowo postępującemu rozwojowi spółdzielni, musiano z konieczności obsadzać kierownicze stanowiska ludźmi do tego nieprzygotowanymi. Również personel pomocniczy dobierany był z reguły przypadkowo. W ten sposób przyszli w znacznym stopniu do pracy w spółdzielniach i ich centralach ludzie z innych zawodów. Inżynierowie, buchalterzy, profesorowie, urzędnicy państwowi i t. p. stanęli na czele placówek handlowych. Ludzie, zresztą w swych zawodach może nawet bardzo zdolni, przystąpili do pracy, o której często zgoła żadnego pojęcia nie mieli. Często względy osobiste lub polityczne decydowały o tem, w czyjej ręce miały spocząć losy danego stowarzyszenia, czy centrali. Niejednokrotnie przystępowano nawet do pracy w ruchu spółdzielczym tylko poto, aby uczynić sobie ze spółdzielni narzędzie pracy politycznej. Czyż można się dziwić, że w tych warunkach nie mogły spółdzielnie wytrzymać konkurencji ze strony przedsiębiorstw prywatnych, kierowanych przez fachowych kupców, od dziecka może wychowanych w atmosferze interesów handlowych? Gospodarka spół-

dzieln i ich central prowadzona była często nieostrożnie, w pewnych, nielicznych zresztą, wypadkach nawet nieuczciwie. Za pożyczone na wysoki procent kapitały dokonywano inwestycji, nie wytrzymujących wysokiego oprocentowania, w lekkomyślny sposób sprzedawano masowo towar na kredyt przy niskim oprocentowaniu, lub jeszcze gorzej, bez oprocentowania. Nic dziwnego przeto, że w tych warunkach gospodarka spółdzielni musiała przynieść wyniki ujemne; przeciwnie, byłoby dziwnem, gdyby było inaczej“ *).

Tak było przed kryzysem. W okresie kryzysu stosunki bynajmniej się nie poprawiły. Przeciwnie, możnaby przytoczyć przykłady poważnego pogorszenia. W niektórych wypadkach na najbardziej czołowe stanowiska przyszli ludzie, którzy zapewne sami się dziwią, jak się to stało.

Wiele zastrzeżeń musi budzić stosunek władz wielu instytucji spółdzielczych do zawodowych pracowników spółdzielczych, których położenie, wbrew szumnie głoszonym hasłom spółdzielczym, w wielu wypadkach nie jest do pozazdroszczenia, schodząc nawet często poniżej położenia warstw pracowniczych w solidnych instytucjach prywatnych, nie mówiąc już o instytucjach państwowych i komunalnych. A jednak trzeba przyznać, że w szeregach pracowników spółdzielczych panuje na ogół bardzo wysoki poziom etyczny, godnie odpowiadający ideałom spółdzielczym. Dowodem tego choćby odrzucanie myśli strajku nawet w najcięższych sytuacjach i nie branie z tych względów udziału w ogólnych związkach zawodowych. Raczej już poziom ogólnego wykształcenia i przygotowania zawodowego tych pracowników mógłby się spotkać z oceną krytyczną. Ale też w warunkach obecnych traktowanie pracowników spółdzielczych przez odnośne władze nie jest bynajmniej zachętą do pracy w instytucjach spółdzielczych, wobec czego jednostki zdolniejsze często omijają te instytucje przy wyborze zawodu.

W dalszym ciągu należy podkreślić zmniejszanie się w ruchu spółdzielczym liczby pracowników ideowych, przejętych głęboko pracą społeczną i zdolnych do poświęceń. Stwierdzają ten objaw starzy działacze na niwie spółdzielczej ze Stanisławem Wojciechowskim na czele. „Karjerowiczowstwo — mówi prof. Wojciechowski — jest dzisiaj często bodźcem, pchającym

*) „Spółdzielczość w rolnictwie polskim“, str. 189 i 190.

ludzi do pracy w ruchu spółdzielczym". Dowodem tego jest także brak ludzi chętnych do pracy bezpłatnej w kasach Stefczyka. Oczywiście nie brak też licznych przykładów przeciwnych.

Załamaniem się psychiczne członków ruchu spółdzielczego ujawniło się nazewnątrz w zapoznaniu kardynalnej dewizy ruchu spółdzielczego, jaką jest: samopomoc. Umiejętność pracy spółdzielczej skupiła się przede wszystkim na odcinku wyciągania subwencji i kredytów nisko oprocentowanych z funduszy skarbowych. Państwo powojenne miało się stać ogólnym dobrodziejem. Zapanował niezdrowy etatyzm, przed którym nie potrafiła się też uchronić większość organizacji spółdzielczych polskich. Umiejętność uzyskiwania kredytów i subwencji państwowych decydowała też w wielu razach przy obsadzaniu czołowych stanowisk w ruchu spółdzielczym. Nie dziwny się przeto, że obecnie zbieramy owoce, odpowiadające wysiłkom. Zastrzegam się w tym miejscu, że nie jestem bynajmniej przeciwnikiem etatyzmu. Państwu przypisuję bardzo poważną rolę w rozwoju ruchu spółdzielczego. Przedstawiłem bliżej to zagadnienie w „Spółdzielczości w rolnictwie polskim“. Powrócę jeszcze do niego poniżej.

Przechodzę do drugiej serji wad i braków wewnętrznych ruchu spółdzielczego. Na pierwszym miejscu należy wymienić brak członków w spółdzielniach. W żywiołowym rozmachu zakładania spółdzielni, zapomniano o tem, że spółdzielnia jest nie czem innem, jak uzupełnieniem działalności członków. Dotyczy to przede wszystkim spółdzielni handlowych, w których liczba członków jest śmiesznie niska, a w których ciężar działalności spoczywa na pracy z nieczłonkami. W ten sposób spółdzielnie tego rodzaju, niepowiązane organicznie z tymi, dla których istnieją i pracują, nie posiadają podstaw organizacyjnych, a tem samem wiszą w powietrzu. W metodach pracy przyjęły też one charakter kramików i prócz nazwy niewiele mają wspólnego ze spółdzielczością. To też ten typ spółdzielni najmniej wykazał odporności wobec kryzysu, ulegając łatwo jego uderzeniom.

Przypatrzmy się obecnie spełnianiu przez spółdzielnie funkcyj, dla których zostały one powołane. Spółdzielnie są instytucją demokracji gospodarczej. Celem ich jest usuwanie antagonizmów, usuwanie braków ustroju zarówno na terenie rozdziału dochodu społecznego, jak też na terenie produkcji i wymiany. Spółdzielniom przypada więc zadanie i rola regulacji

życia gospodarczego w kierunku jego usprawnienia. Wypełniając powyższe, są spółdzielnie pośrednikiem pomiędzy poszczególnymi gałęziami produkcji, względnie pomiędzy produkcją a konsumpcją. Wyrazem wartości spółdzielni są przeto korzyści, oddawane społeczeństwu w dziedzinie społeczno-gospodarczej w charakterze regulatora, a miernikiem tej wartości jest koszt utrzymywania i prowadzenia spółdzielni w stosunku do przyniesionych korzyści i świadczonych usług. Racja istnienia spółdzielni sprowadza się przeto do poziomu kosztów pośrednictwa oraz stopnia racjonalizacji aparatu gospodarczego. Spółdzielnie mają tylko wtenczas rację bytu, jeśli ich usługi są tanie i lepiej wykonywane od aparatu pośrednictwa prywatnego. Tylko w tych warunkach mają też spółdzielnie widoki zwycięskiej walki konkurencyjnej z prywatnym pośrednictwem, o ile będą pracowały taniej od tegoż pośrednictwa.

Otóż zasadniczym brakiem spółdzielni rolniczych w Polsce w dobie powojennej jest właśnie drożyzna ich prowadzenia. Przytoczone powyżej w tablicach stosunki % kosztów handlowych do obrotów stwierdziły, że spółdzielnie są w wielu wypadkach bardzo drogim pośrednikiem. To samo odnosi się do większości central handlowych. Nic dziwnego przeto, że spółdzielnie i ich centrale spotykają się z poważnymi zarzutami z tego tytułu. Tak np. w pracy J. Gątkiewicza „Spółdzielnie mleczarskie w Polsce w 1929 r.“, ogłoszonej w organie urzędowym Głównego Urzędu Statystycznego, czytamy: „Bardzo często spółdzielnie uskarżają się na wysokie komisowe, dochodzące do 6% od ceny sprzedażnej w niektórych centralach“. Potwierdza to moje uwagi, wypowiedziane powyżej, odnośnie wysokich kosztów pośrednictwa. W pracy p. Gątkiewicza czytamy także zarzuty co do metod postępowania niektórych central mleczarskich, zarzuty, nie przynoszące zaszczytu naszemu ruchowi.

Z pośród przyczyn, wpływających na wysokie koszty pośrednictwa w spółdzielniach, omówimy bliżej dwie przyczyny: 1) przerost organizacyjny, 2) niski udział spółdzielni w całkowitałcie obrotów.

Mówiąc o przeroście organizacyjnym, mam na myśli nadmierną liczbę placówek spółdzielczych, spełniających to samo zadanie. Wynika to z jednej strony ze zbyt małego terenu działania spółdzielni, z drugiej strony, z braku terytorjalnego podziału pracy, będącego wynikiem istnienia na tym samym te-

renie różnych, konkurujących ze sobą, ugrupowań spółdzielczych, o czym wspominałem już powyżej. W tych warunkach małe naogół obroty, dokonywane przez spółdzielnie, jeszcze są rozkawałkowane w kilku instytucjach konkurujących ze sobą, co oczywiście wpływa w rezultacie na podrożenie kosztów pośrednictwa, nawet przy bardzo niskiem wynagrodzeniu pracowników, stosowaniem naogół w ruchu spółdzielczym. Nieco inaczej wygląda sprawa w kasach Stefczyka, które już w ustroju swym powinny mieć niskie koszty, dzięki bezpłatnej pracy Zarządu.

Niski udział spółdzielni w całokształcie obrotów jest nie mniej bolesny. Dość powiedzieć, że spółdzielnie rolnicze w Polsce skupiają:

spółdzielnie kredytowe	około 20 % ogółu gospod. rolnych
„ mleczarskie	„ 6 „ „ „ „
„ rolniczo-handlowe	„ 3 „ „ „ „

Przytem spółdzielnie mleczarskie obejmują około 15 % całej ilości mleka, wchodzącej do obrotu, a spółdzielnie rolniczo-handlowe około 10 % obrotu, dokonywanego w tej dziedzinie, przy czem w spółdzielniach rolniczo-handlowych przeważna część przypada jeszcze na obroty z nieczłonkami. A gdzie reszta gospodarstw rolnych? Gdzie reszta obrotów?

W ruchu spółdzielczym daje się zauważyć w pewnych wypadkach sprzeczność interesów pomiędzy spółdzielniami a ich członkami. W interesie spółdzielni leży za wszelką cenę zwiększyć obroty i podnieść dochód brutto, choćby kosztem kalkulacji, ujawnia się też tendencja dokonywania obrotów także artykułami i produktami, do których to obrotów spółdzielnie nie są przygotowane (np. zbyt żywca w „Rolnikach“). Niestety, niezawsze pokrywa się to z interesami rolnictwa.

Z czynników zewnętrznych, oddziałujących na ruch spółdzielczy omówimy najpierw czynniki ogólne: a) społeczne, b) gospodarcze. Ujemnie wpływają w Polsce na rozwój ruchu: niski poziom kulturalny ludu wiejskiego, małe wyrobienie obywatelskie, nieufność do wszelkich inowacyj i przerost pierwiastka politycznego. A dalej, upadek psychiczny i etyczny w okresie niewoli i wojny światowej. Następnie odciążenie znacznego zastępu sił intelektualnych do pracy państwowej z chwilą odrodzenia niepodległego bytu państwowego. Wreszcie, podkre-

ślana już wyżej, psychoza spuszczenia się na państwo i wytwarzanie się niezdrowo pojętego etatyzmu.

Gospodarcze momenty, które odbiły się ujemnie na ruchu spółdzielczym, to przede wszystkim inflacja pieniądza papierowego, niszcząca nie tylko oszczędności społeczeństwa i spółdzielni, ale także podkopująca na szereg lat zaufanie do własnego pieniądza i przyzwyczajająca do życia nad stan bez troski o jutro.

Pod niejednym względem wiele zawiniła polityka państwowa, która w okresie dwunastolecia niepodległości ulegała kilkakrotnie zmianom. Stanowcza poprawa nastąpiła w tej dziedzinie po 1926 r., dzięki stabilizacji kierunku rządzącego. W stosunku do spółdzielni, jak również reszty życia gospodarczego, popełniono szczególnie ważne w skutkach błędy na polu polityki kredytowej, mianowicie przekredytowanie spółdzielni w stosunku do ich zdolności finansowych, a to przez udzielanie kredytów państwowych nisko oprocentowanych, bez głębszego wnikania krytycznego w stan finansowy i organizacyjny kredytobiorcy, oraz celowość kredytu z punktu widzenia produktywności i stopy procentowej. W tych warunkach otrzymały w wielu wypadkach kredyty spółdzielnie i ich centrale, niezdolne do ekonomicznego zużycia tych kredytów, przez co nie tylko nie były i nie są one w stanie zwrócić zaciągniętego długu, ale nawet zapłacić od niego i tak już względnie niskich odsetek. Dotyczy to w pierwszej linii spółdzielni rolniczo-handlowych, których sytuacja finansowa, wskutek nadmiernego przypływu kredytów, zwłaszcza t. zw. „celowych“, uległa nawet znacznemu pogorszeniu. W zakresie zaś polityki kredytowej i handlowej państwo nie wpłynęło na racjonalizację aparatu.

Kryzys gospodarczy wywarł także swój wpływ na ruch spółdzielczy. Objawy tego wymieniłem już powyżej: w spółdzielniach kredytowych pogorszenie się spłacania długów przez członków-rolników. Niewątpliwy objaw zubożenia wsi skutkiem załamania się konjunktury i spadku opłacalności produkcji rolniczej. Do tej samej kategorii należy zaliczyć zahamowanie wzrostu wkładów. W spółdzielniach mleczarskich kryzys wpłynął na zmniejszenie się obrotów wartościowych, pomimo wzrostu obrotów ilościowych, a to skutkiem spadku cen surowca. To samo dotyczy obrotów zbożem w spółdzielniach rolniczo-handlowych. Z drugiej jednak strony kryzys zwrócił baczniejszą uwa-

gę na organizację zbytu produktów rolniczych przez spółdzielnie i spowodował pewne przesunięcie ciężaru pracy spółdzielni na dziedzinę zbytu, co jest znowu niewątpliwie dodatnim objawem i dodatnim następstwem kryzysu. W dziedzinie wspólnych zakupów w spółdzielniach rolniczo-handlowych kryzys spowodował gwałtowny spadek obrotów nawozami sztucznymi, maszynami rolniczymi i t. d. Spadek ogólny obrotów artykułami rolniczymi w dobie kryzysu jest zupełnie zrozumiały, bo zmniejszenie się opłacalności produkcji rolniczej musiało pociągnąć za sobą częściową jej ekstensyfikację, inaczej mówiąc, zmniejszenie nakładów. Ale należy mieć duże zastrzeżenia co do sposobów analogicznego tłumaczenia przyczyn spadku obrotów artykułami rolniczymi w spółdzielniach. Byłoby to słuszne tylko w tym wypadku, gdyby spółdzielnie rolniczo-handlowe skupiały w chwili powstania kryzysu 100 % gospodarstw rolnych i 100 % obrotów. Skoro zaś uwzględnimy, że spółdzielnie te skupiają zaledwie 3% gospodarstw jako członków i 10% obrotów, to spadek obrotów można tłumaczyć tylko niezdolnością konkurencyjności większości tych spółdzielni nawet w niedołężnym kupiectwie prywatnym, jęczącym pod brzemieniem kryzysu.

Na tem tle musimy stwierdzić, że ruch spółdzielczy przeżywa obecnie specyficzny kryzys zaufania, ponieważ nie spełnił nadziei, które w nim pokładano. Poczęści dlatego, że wymagano i oczekiwano od niego zbyt wiele, przekazywano mu zadania, do których w warunkach polskich jeszcze nie dorósł. Częściowo złożyły się na to czynniki zewnętrzne, w przeważnym jednak stopniu czynniki wewnętrzne w ruchu spółdzielczym. Co do wpływu kryzysu gospodarczego możemy stwierdzić, że ruch spółdzielczy ujawnił w dobie kryzysu te wszystkie braki, jakie w nim nurtują, które łatwiej można było ukryć w okresie dobrej konjunktury. Jeżeli np. w spółdzielniach rolniczo-handlowych spadły obroty, to nie dlatego, że jest kryzys, a dlatego, że te spółdzielnie, nie mając należytego kierownictwa, nie mając własnych kapitałów, a przede wszystkim nie mając członków i nie będąc organicznie związane z gospodarstwem wiejskim, nie tylko nie potrafiły wykorzystać konjunktury załamania się handlu prywatnego i zająć jego miejsca i zwiększyć swe obroty, ale przeciwnie, załamały się razem z handlem prywatnym. Inaczej mówiąc, spółdzielnie rolniczo-handlowe okazały się w przeważnej liczbie takimi samymi kramikami, jak i sklepy i domy

towarowe prywatne, z tą tylko jeszcze różnicą na niekorzyść, że podczas gdy w handlu prywatnym inicjatywa właściciela zdołała wynagrodzić część braków, to w spółdzielniach zbiurokratyzowane kierownictwo spoczęło z załamanymi rękami, oczekując pomocy od państwa.

Skutki fatalnej gospodarki finansowej spółdzielni rolniczo-handlowych usiłuje się nawet finansowo przerzucić na te liczne zastępy członków, które, składając się z elementu bardziej obywatelsko wyrobionego, choć handlowo nieprzygotowanego, dały posłuch wezwaniu pionierów ruchu spółdzielczego i przystąpiły na członków spółdzielni. Dzisiaj, za winy niepopelnione, mają ci ludzie być pociągnięci do „solidarnej, spółdzielczej odpowiedzialności“ w pokrywaniu strat, które kierownicy spółdzielni zrobili na nieudolnych operacjach z nieczłonkami, co do których brak nawet nieraz dowodów ich stanu zadłużeń. Nie koniec na tem. Na terenie pomiędzy spółdzielniami i centralami różnych zespołów trwa w dalszym ciągu wydzielanie sobie wzajemnie klientów, niezwiązanych oczywiście członkostwem ze spółdzielniami. Tak np. w Warszawie mamy aż trzy spółdzielcze centrałe handlowe: „Storol“, „Kooperacja Rolna“ i Centrala Spółdzielni Polskich. W Krakowie znowu Syndykat Rolniczy i Związek Ekonomiczny spoglądają zawistnie na siebie. Tymczasem obroty spadają, a straty i koszty handlowe rosną.

W tem miejscu nie mogę powstrzymać się od wyrażenia powtórnie poglądu, wypowiedzianego w 1929 r. w książce „Spółdzielczość w rolnictwie polskim“, że za rozbitcie organizacyjne ruchu spółdzielczego ponoszą odpowiedzialność jego kierownicy *). Stwierdzam ponownie, „że brak organizacyjnej łączności pomiędzy poszczególnymi ugrupowaniami spółdzielni, jak również separatyzm w ruchu spółdzielczym, nie znajdują podstaw w potrzebach życia gospodarczego, nie wypływają od dołu, lecz, że te różnice, dzielące ruch spółdzielczy na grupy, istnieją pomiędzy kierownikami tegoż ruchu i są zgóry narzucone ogółowi“. W krytyce wyżej wspomnianej mojej książki, dyr. Zakrzewski, zarzucił mi wówczas, że „niepotrzebnie zabawiłem się w Skargę“ **). Kryzys i jego skutki przyspieszyły potwierdzenie słuszności mych poglądów.

*) „Spółdzielczość w rolnictwie polskim“, str. 103.

**) Czasopismo Spółdzielni Rolniczych, Nr. 1 z 1930 r.

W przedmowie do wspomnianej książki, wydanej w 1929 r., pisałem: „Nie mam zamiaru narzucać komukolwiek mych zapatrywań. Zadaniem każdej pracy naukowej jest tylko wyszukiwanie praw rządzących życiem, wskazywanie i oświeclanie tych dróg, po których posuwa się ono naprzód. To, czy wskazania jej będą w czyn wprowadzone, już tutaj nie należy. Każdy może się do nich ustosunkować według własnej woli i obrać w swej pracy dowolną drogę. Niewątpliwie lepiej jest, gdy się obierze drogę właściwą. Można w ten sposób uniknąć wielu błędów; na naprawienie szkód, wynikających na skutek ich popełnienia, może być już nieraz za późno“. Powiedziane powyżej odnosi się również do tej pracy. Z tem zastrzeżeniem przechodzę obecnie do omówienia racjonalizacji ruchu spółdzielczego w rolnictwie polskim.

Na wstępie należy zapytać, jakie zadania oczekują spółdzielnie rolnicze w najbliższej przyszłości, jaką rolę mają one do odegrania w walce z kryzysem i przebudową rolnictwa polskiego?

W zakresie kredytu rolniczego muszą spółdzielnie kredytowe przede wszystkim zwrócić uwagę na oddłużenie wsi polskiej, na walkę z lichwą. W zakresie inwestycyjnym winny one popierać tylko te nakłady, które dać mogą rolnictwu dochód. Należą tutaj nasiona, pasze, nawozy sztuczne, inwentarz żywy, w dalszym już rzędzie maszyny rolnicze. Decydować tu zawsze będą warunki gospodarcze danego rolnika, ubiegającego się o pożyczkę i stopa procentowa w stosunku do zamierzonego nakładu. Natomiast należy bardzo ostrożnie postępować z pożyczkami na budowę nieruchomości, kupno gruntu, melioracje.

Ciężar pracy spółdzielni towarowych winien spoczywać w organizacji zbytu produktów rolniczych, czy to w stanie surowym (ziemiopłody, mleko, jaja), czy też przerobionym (produkty nabiałowe, mięsne, lniane i t. d.). Akcja spółdzielni zbytu winna być za wszelką cenę uzgodniona z akcją spółdzielni spożywców, czy też miejskich zakładów aprowizacji. Te ostatnie stanowią bowiem zorganizowany wewnętrzny rynek zbytu dla spółdzielni rolniczych. W dziedzinie zakupu artykułów rolniczych spółdzielnie towarowe winny dążyć w racjonalny sposób do doprowadzania tych artykułów do producenta rolnego w miarę opłacalności stosowania tych artykułów, aby w ten sposób zapobiec procesowi obniżenia się poziomu kultury rol-

niczej. W akcji tej powinny spółdzielnie i ich centrale spełnić jeszcze jedno ważne zadanie, a mianowicie przy masowych zakupach artykułów rolniczych w fabrykach, hutach i kopalniach wpływać na zniżanie przez fabrykantów cen na artykuły rolnicze.

Spółdzielnie towarowe muszą brać szerszy udział w handlu eksportowym produktów rolniczych, dążąc, przez podnoszenie marki polskiego produktu, do zapewnienia mu jak najlepszych cen na rynkach zagranicznych. Spółdzielnie rolniczo-handlowe, wraz ze swymi centralami, powinny odegrać ważną rolę w zakreśleniu magazynowania zboża i finansowania zbiorów. Dużo widoków powodzenia ma udział spółdzielczości w akcji parcelacyjnej przez zakładanie spółdzielni osadniczych. Odpowiedni projekt został wysunięty ostatnio przez prof. Ludkiewicza.

Možnaby jeszcze wskazać na wiele innych dziedzin pracy dla spółdzielni rolniczych, jak ubezpieczenia inwentarza, elektryfikacja wsi i t. d. Są to jednak niewątpliwie zamierzenia, których realizacja przypadnie dopiero w dalszej przyszłości, ze względu na potrzebę dużego udziału i nakładu kapitałów.

Reasumując powyższe, możemy stwierdzić, że spółdzielnie rolnicze mają przed sobą szerokie i obszernie pole działania na terenie gospodarczej organizacji rolnictwa, a zadanie ich wyraża się w regulowaniu i usprawnieniu produkcji i wymiany rolniczej przez potanieńnię kosztów produkcji i kosztów pośrednictwa.

Działalność ta musi oczywiście być poprzedzona usprawnieniem stosunków wewnątrz ruchu spółdzielczego. Ponieważ omówiłem już szczegółowo braki w tym zakresie, więc wystarczy tutaj powiedzieć, że musi nastąpić usunięcie wykazanych braków. Przedewszystkiem spółdzielnie muszą skupić znaczną liczbę członków, aby w ten sposób związać organicznie spółdzielnie z gospodarstwami członków. W tym kierunku musi być, mojem zdaniem, zrobiony największy wysiłek, i od jego powodzenia będzie zależeć dalszy rozwój spółdzielni, jeżeli także nie ich egzystencja. W bilansach spółdzielni i ich central musi być urealniony stosunek kapitałów własnych do obcych, przez powiększenie funduszy udziałowych i rezerwowych.

Praca w spółdzielniach musi być oparta z jednej strony na ideowych członkach spółdzielni, chętnych do bezinteresownej pracy we władzach spółdzielni, z drugiej strony na silnych

kadrach ideowych i fachowo należycie przygotowanych pracowników zawodowych. W tym celu należy nie tylko zapewnić stały przypływ nowych sił przez odpowiednią organizację szkolenia i dokształcania, ale także zapewnić pracownikom zawodowo w ruchu pracującym i ich rodzinom należyta egzystencję na dziś i na jutro. Uważam za pożądane opracowanie odpowiedniej pragmatyki i zorganizowanie pracowników spółdzielczych wszystkich ugrupowań w Związku Pracowników Spółdzielczych.

Następny moment dotyczy spraw organizacyjnych, wywierających decydujący wpływ na wysokość kosztów pośrednictwa spółdzielni. Wyłania się tu problem ustosunkowania się różnych zespołów spółdzielczych do siebie. Budowa organizacyjna ruchu winna być znacznie uproszczona, czynnik regulacyjny, jakim jest ruch spółdzielczy, musi potanieć. Nie widzę dzisiaj możliwości połączenia się zespołów polskich z zespołami mniejszości narodowych, ponieważ wchodzą tutaj w grę czynniki narodowościowe, od ruchu spółdzielczego niezależne. Natomiast za celowe już dzisiaj uważam połączenie Zjednoczenia i Unji.

Budowę organizacyjną połączonego zespołu, obejmującego ogół producentów i kupców polskich, zrzeszonych w ruchu spółdzielczym, wyobrażam sobie następująco: organizacją szczytową byłby Centralny Związek Spółdzielni, którego zadaniem byłyby: reprezentacja ruchu, wspólny plan pracy, uzgadnianie metod pracy, zajmowanie stanowiska wobec zagadnień ekonomicznych, obrona prawna i podatkowa, prowadzenie działu wydawniczego, statystyki, czasopisma, propagandy i t. d. Członkami Centralnego Związku byłyby: 1) związki patronackie, 2) centrale finansowe: a) Centralna Kasa Spółek Rolniczych, b) Bank Związku Spółek Zarobkowych, 3) Centrala Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, 4) Centrala Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, 5) inne centrale dla spółdzielni różnych.

Związki patronackie miałyby charakter autonomiczny i obejmowałyby obszar okręgu. Powinno powstać w ten sposób w Polsce 6 — 8 związków patronackich. Natomiast niecelowe jest utrzymywanie związków terytorjalnych z okręgami. Wspólne funkcje przejąłby Centralny Związek. Władze Związku Patronackiego pochodziłyby z wyborów spółdzielni. Biuro związku obejmowałoby odpowiednie wydziały, jak: 1) kas Stefczyka, 2) banków ludowych, 3) spółdzielni mleczarskich, 4) spółdzielni

handlowych, 5) różnych spółdzielni rolniczych, 6) spółdzielni rzemieślniczych.

Centralna Kasa Spółek Rolniczych miałaby w swem zadaniu dział kas Stefczyka i kredytu średnio oraz dłużejterminowego, w przyszłości ewentualnie też kredytu długoterminowego. Bank Związku zatrzymałby dział banków ludowych i skupiłby cały kredyt krótkoterminowy. Mógłby przytem zachować operacje z klientelą prywatną, oczywiście z zapewnieniem należytem wpływów spółdzielni. Podstawą działania byłoby okręgi.

Utworzenie jednej centrali handlowej dla spółdzielni mleczarskich i analogicznie dla spółdzielni handlowych miałoby na celu zwiększenie obrotów i bardziej sprawne i silne oddziaływanie na rynek zarówno w zakresie zakupów, jak też zbytu. Także tutaj podstawą działania byłoby okręgi.

Z powyższego wynika myśl przewodnia: decentralizacja pracy patronackiej, a przeciwnie, centralizacja pracy gospodarczej w dziedzinie bankowej i handlowej. Powiązanie całości znajdowałoby wyraz w Centralnym Związku Spółdzielni.

Władze Centralnego Związku stanowiłyby: 1) Rada Główna, 2) Zarząd, 3) Prezydjum, 4) Prezes i biuro. W skład Rady Głównej wchodziłoby delegaci związków patronackich po 1 z każdego wydziału, delegaci obu banków i central handlowych. Rada Główna pracowałaby w komisjach, odpowiadających rodzajom spółdzielni. Z Rady wyłonionoby Zarząd, który kierowałby pracami Centralnego Związku. Emanacją Zarządu byłoby Prezydjum, którego Prezes byłby zarazem urzędującym szefem biura. W razie potrzeby, mogliby także jeden z wiceprezesów i Sekretarz Generalny spełniać zawodowo czynności urzędowe w Centralnym Związku.

Również w związkach patronackich powinien prezes Związku kierować biurem, celem uniknięcia dualizmu władz pomiędzy Radą Nadzorczą i Zarządem. Natomiast centrale gospodarcze, zgodnie z przepisami ustawy, miałyby rady nadzorcze i zarządy, z których pierwsze nadawałyby kierunek polityki, zaś drugie prowadziłyby stronę techniczną.

Uchwały i zarządzenia Centralnego Związku, względnie związków patronackich wobec spółdzielni związkowych, miałyby moc obowiązującą, a prezesi czuwaliby przez swe biuro nad wykonywaniem uchwał i zarządzeń organizacyj szczytowych z mo-

ca egzekutywy zawieszania czynności, niezgodnych z temi uchwałami.

Centralny Związek zawarłby układy o współpracy z zawodowymi organizacjami rolniczymi i ze Związkiem Spółdzielni Spożywców. Ponadto zapewnionoby egzystencję i należyte warunki pracy dla Spółdzielczego Instytutu Naukowego, jako instytucji samodzielnej.

W okresie przejściowym ważna rola przypadłaby Komisji Porozumiewawczej Zjednoczenia i Unji w kierunku uzgodnienia wspólnej akcji polityki spółdzielczej, pracy w terenie, wreszcie przygotowania podstaw połączenia się.

Podstawą pracy spółdzielczej musi być samodzielność ruchu. Zastąpienie bowiem samopomocy i samoodpowiedzialności członków spółdzielni przez interwencję państwa oraz podtrzymywanie spółdzielni przez pomoc materialną ze strony państwa, jest zaprzeczeniem istoty spółdzielczości. Zadaniem polityki państwowej jest wywoływać i uzupełniać inicjatywę społeczną, przejawiającą się w samodzielnym ruchu spółdzielczym, ale nie zastępować jej inicjatywą i pracą publiczną. Problem polityki gospodarczej Polski w odniesieniu do spółdzielczości rolniczej rozwinąłem szczegółowo w książce „Spółdzielczość w rolnictwie polskim“, dokąd odsyłam czytelnika. Tutaj rozpatrzę tylko najbardziej aktualne momenty.

W zakresie ustawodawstwa spółdzielczego powinna być przeprowadzona rewizja w zakresie przepisów, nakładających ciężary na ruch spółdzielczy, np. z tytułu obowiązku ogłaszania drukiem bilansów spółdzielni, czego nie spotyka się zagranicą. Nie chcę przesądzać, czy jest pożądane dzisiaj zasadnicze poddawanie rewizji przepisów ustawy, co dałoby niewątpliwie podstawę do licznych tarć, dla ruchu niepożądanych, a mało praktycznie dających. Niemniej trzeba stwierdzić, że ustawa jest zbyt rygorystyczna i nieprzystosowana do potrzeb pewnych typów spółdzielni, np. zbytu lub budowlanych.

Prawodawstwo skarbowe słusznie przyznaje spółdzielniom ulgi podatkowe. Należałoby jednak zastosować ulgi tylko wobec spółdzielni, pracujących wyłącznie z członkami.

Bezpośrednia pomoc państwa dla spółdzielni uważana być może tylko jako objaw przejściowy i tłómaczący się ciężkiem przesileniem w ruchu spółdzielczym. Nie jest jednak pożądane, aby bezpośrednia pomoc państwa miała nosić znamię trwało-

ści. Dotyczy to przede wszystkim kredytów państwowych nisko oprocentowanych, zawierających więc z tego tytułu pierwiastek subwencji. Nie podzielam zdania, że spółdzielnie powinny jeszcze przez szereg lat korzystać z pomocy kredytowej państwa. Normalny kredyt przypłynie bowiem sam do spółdzielni, o ile tylko opłacalność produkcji rolniczej pozwoli członkom spółdzielni na zaciąganie kredytu i o ile spółdzielnie budzić będą zaufanie finansowe. Natomiast dawanie kredytu w warunkach nieopłacalności nakładów jest podawaniem brzytwy tonącemu.

Z drugiej strony państwo powinno przyjść z pomocą kredytową w dwóch wypadkach: 1) na walkę z lichwą, 2) na sanację tych spółdzielni i ich central, które mają widoki samodzielnego rozwoju. Przytem należy wysunąć zasadę, że akcja sanacyjna musi być przeprowadzona aż do chwili postawienia placówek spółdzielczych, przeznaczonych do uzdrowienia, na silnych podstawach. Lepiej obrać drogę sanowania mniejszej liczby placówek, ale przeprowadzić ich gruntowną sanację, aniżeli przychodzić z pomocą większej liczbie, lecz urwać sanację w połowie drogi i pozwolić skonać sanowanym spółdzielniom, jak gdyby pod zastrzykiem morfiny. W wielu wypadkach może się nawet okazać celowe udzielenie tym spółdzielniom jednorazowej subwencji w postaci odpisania odpowiedniej sumy ciężających na nich zadłużeń.

Zewszecchniar jest natomiast pożądane pośrednie oddziaływanie państwa na rozwój i działalność spółdzielni. Wyraża się ono w stwarzaniu ogólnych warunków dla rozwoju gospodarczego, oraz dla rozwoju pracy spółdzielczej. Należą tutaj zapewnienie stałości waluty, co w Polsce przeprowadzono z całą stanowczością. Następnie uporządkowanie stosunków prawnych, regulujących organizację i podstawy życia gospodarczego. W tym zakresie daje się jeszcze odczuwać brak szeregu przepisów, normujących eksport, dostawę mleka do miast i t. p. Do innych urządzeń zaliczam sieć elewatorów, domów składowych, chłodni, rzeźni i t. d.; dalej organizację transportu i służby informacyjnej. Wreszcie ingerencja państwa powinna dotyczyć usprawnienia aparatu kredytowego, handlowego i przemysłowego, podział pracy pomiędzy różnymi organizacjami, nawiązywanie stosunków bezpośrednich pomiędzy organizacjami wytwórców i spożywców. Niezmiernie ważne jest, aby akcja czynna państwa i samorządu w tym zakresie była uzgodniona

z organizacjami społecznymi, np. odnośnie działalności banków państwowych i komunalnych oraz kas komunalnych, państwowych zakładów przetwórczo-zbożowych, państwowych fabryk nawozów sztucznych i t. d.

Szczególną doniosłość dla sprawy obniżenia kosztów pośrednictwa posiada fakt istnienia przy kredytach państwowych dwóch centralnych ogniw pośrednictwa, jakimi są pomiędzy Skarbem a kasami Stefczyka — Państwowy Bank Rolny i Centralna Kasa Spółek Rolniczych. Uważam za pożądane z tych względów, aby lokaty skarbowe oddawane były bezpośrednio centralom spółdzielczym. Tak samo należałoby poddać rewizji akcję handlową nawozami sztucznymi, prowadzoną przez Państwowy Bank Rolny. Natomiast dla wzmożenia akcji kredytowej spółdzielni jest wskazane udzielanie spółdzielniom kredytowym o nieograniczonej poręce praw bezpieczeństwa pupilarnego.

Państwo powinno czynnie popierać naukę i oświatę spółdzielczą. Odpowiednie programy w tym kierunku zostały już opracowane przez Spółdzielczy Instytut Naukowy. Również czynnej pomocy państwa domaga się akcją doświadczalnictwa spółdzielczego.

Dla wykonywania celowej polityki gospodarczej wobec spółdzielczości rolniczej powinno nastąpić zbliżenie czynników państwowych i społecznych. Przy Ministerstwie Rolnictwa powinien istnieć Rolniczy Komitet Spółdzielczy, który nakreślałby kierunek polityki państwowej i utrzymywał bezpośrednią styczność z Centralnym Związkiem Spółdzielni, a do chwili jego utworzenia z Komisją Porozumiewawczą Zjednoczenia i Unji. W Radzie Nadzorczej Banków Państwowych powinien zasiadać delegat spółdzielczości rolniczej, podobnie też w wydziale programowym Ministerstwa Oświecenia Publicznego. Takie zbliżenie się czynników państwowych i spółdzielczych przyniesie niewątpliwie korzyści dla państwa i rolnictwa.